

DZIENNIK KUJAWSKI

Dziennik Kujawski
wychodzi codziennie z wyjątkiem porożdzisków i dni poświęć.

Przedpłata cwieterczna
na „Dziennik Kujawski“ wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST“, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z pocztą do domu 1,65 mk., w miejscu 1,25 m. a., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.
W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską: (przesyłając raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.
Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma
nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem:
Redakcyja i ekspedycyja „Dziennika Kujawskiego“
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz pusty lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 274.

Inowrocław, piątek 29 listopada 1901.

Rocznik IX.

Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW, dnia 28 listopada 1901.

Na wczorajszej sesyi parlamentu niemieckiego odbył się najprzód wybór pierwszego wiceprezydenta. Oddano 237 głosów z których padło 170 na habilego Stolberg-Wernigerode, 46 na soc. Singera, wybranym więc został hr. Stolberg-Wernigerode, który wybór ten przyjął. Następnie odbył się wybór ministra. Nastąpiło odczytanie interpelacyi posła Bassermanna, dotyczącej się pojedynków. Główną treścią tej interpelacyi jest wezwanie kanclerza, aby postarał się o to, żeby przepisy, dotyczące się pojedynków, były przez cięćców przestrzegane. Po przemówieniu Bassermanna zabrał głos minister wojny Gossler i przyznał, że w toku wojny, że w pojedynku, który się odbył niedawno w Wystruou, nie ustraszono woli i intencji cesarskiej, ogłoszonej w ustawie 21 stycznia 1897 r. Posł. Bachem (otr.) żądał, aby pojedynków zupełnie zakazano. Jeżeli się to dało przeprowadzić w Anglii, to dla czego nie miałyby być możebnem w Niemczech. Socjalista Hasse wywołał bardzo trafne, że pojedynków zakazuje się w armii pruskiej poornie, w rzeczy zaś samej wywiera się na oficerów moralny nacisk, aby w razach danych wyzywali się na pojedynki. Mówca przytacza przykład, że cięć został smuszony do wzięcia dymalsi, ponieważ doradzał w pewnym danym razie do odstąpienia od pojedynku. Posł. Bebel powoływał się również na to, że w armii angielskiej pojedynki jest zabroniony. Następnie posiedzenie odbyło się w owarć.

Proces wrzesiński wpłynęł zapewne na zmianę stanowiska Koła Polskiego w Wiedniu wobec urzymierza tak, iż będzie ono występowało za zerwaniem węzłów pomiędzy monarchią rakuską a Niemcami. Przytoczony wczoraj przez nas artykuł „Czas“, wykazujący konieczność zmiany frontu Koła, zrobił w Galicji duże wrażenie i trafił w myśl ogółu. „Dziennik Polski“ powtarzając ten artykuł dodaje lakonicznie, ale wymownie: „Głos „Czasu“ — jest w tej sprawie głosem całego społeczeństwa polskiego.“

Z Olomouca donoszą, że odbyło się tam w niedzielę przed południem wielkie zgromadzenie manifestacyjne w sprawie utworzenia uniwersytetu czeskiego na Morawach. Na zgromadzeniu przemawiał drugi wiceprezydent izby poselskiej dr. Zacek. Podniósł on, iż Czesi, starając się o utworzenie uniwersytetu, dają tylko do uzyskania nowego siedziska nauki dla swej młodzieży, podczas gdy Niemcami, którzy uniwersytetowi sprzeciwiają się, kieruje tylko zazdrość i nienawiść. Mówca oświadcza, iż uniwersytet praski posiada trzy razy tyle słuchaczy, jak każdy inny uniwersytet niemiecki, a najlepszy materiał uniwersytetu wiedeńskiego rekrutuje się ze studentów czeskich z Moraw.

W końcu uchwalono rezolucyę, w której żądanie utworzenia czeskiego uniwersytetu na Morawach uznano za sprawę kulturalną i wezwano rząd, aby jaknajprędzej przystąpił do urzeczywistnienia tego żądania.

Komitet macedoński ogłosił program przyszłej działalności komitetu i ukstałowania się Macedonii. Komitet oświadcza, iż dąży do tego, aby Macedonia stała się wolną republiką na wzór Szwajcaryi. Prezydent jej byłby wybierany na lat pięć. Wszystkie narody, zamieszkujące Macedonię, miałyby równe prawa i równe obowiązki i byłyby reprezentowane w parlamencie centralnym. Parlamentowi miałyby być przyznane wszystkie prawa kontroli nad władzami. Prawo wyborcze byłoby powszechnem, równem i bezpośrednim.

Zapewniają, że Sarafow z programem tym zupełnie się zgadza.

Uwaga pana Chamberlaina o wybrkach żołnierzy niemieckich w czasie wojny francuskiej spotkała się z krytyką przywódcy liberałów angielskich p. Campbell Bannermanna który potępił podobne wystąpienie ze strony ministra. Cóż mamy mówić o ministrze, który obraża jeden na ród po drugim i wywołuje oburzenie wszystkich mieszkańców wielkiego państwa militarnego? — pytał p. Bannermann i dowodził koniecznością usunięcia go z gabinetu. Podobno król Edward ma być również niezadowolonym z wyszczeki gromkiego ministra kolonii przeciw wojsku niemieckiemu.

Z Rzymu donoszą, że przybył tam ochmistrz dworu cara Mikołaja baron Frederika, który ma podobno poczynić przygotowania do podróży cara do Włoch, w czasie której nastąpi spotkanie cara z królową parą włoską. Równocześnie mają być z Włochami nawiązane rokowania dyplomatyczne, dotyczące przyszłego ukstałowania się stosunków na Wschodzie. Rokowania te przeprowadzać będzie powien wybitny dyplomata rosyjski, który wraz z bar. Frederiką ma przybyć do Rzymu.

W Hiszpanii ma być wydana nowa ustawa o strajkach. Z powodu tego odbył się w wielu miejscach zgromadzenia, mianowicie w Corunnie i Ceratagenie. — Na którymś wygłoszono gwałtowne mowy przeciw wydaniu nowej ustawy o strajkach. — W Grenadzie wstrząsnął studentów do testu i spowodował wielką panikę. Wiele osób zemdlało.

W Barcelonie zwołały wszystkie grupy robotników zgromadzenia, celem zaprotestowania przeciw ustawie o strajkach, którą nazwano aktem tyranistywa. Mówcy wyzywali robotników do powszechnego strajku.

Niemcy o procesie.

I.

Wyrok zapadły w Gnieźnie był tego rodzaju, że nawet pismom niemieckim konserwatywnym wyznał słowo ostrej krytyki, ale żydowskie blatt'y nigdy nie spuszczały z tonu, zawsze z równym pogwałceniem logiki i poczucia słuszności, zawsze z równą namietnością urządzają gremialnie napad na polskość. „Pcs. Tag.“ i „Berl. Tagebl.“ pozostały wiernie sobie i w sprawie wrzesińskiej. Tych organów nie nie jest w stanie poruszyć, ani nie sprowadzić z drogi najbardziej niebezpiecznego popierania polityki ułoku pod hasłem ausrotten. Ale bo semidi mają w tem swój interes... A słowo to, jak wiadomo, jest siłą i amegą ich skali pojęć i zastępuje moralność społeczną. Widzą one w szcudlu na Polaków swój interes napróżd dlatego, że potęgą nie, hakatyzm są dzisiaj w Niemczech a szczególnie w Prusach na porządku dziennym. A więc popłaca podziwywać się pod to hasło pseudopatriotyzmu. Wrzeszcząc wniebogłosy, żdził tamina kożstem uchodzą za patriotyów i zyskują ponieważ w opinii wpływowch Niemców. Dzięki temu zaś zyskują okazję do zrobienia tu i owadzie korzystnej transakcyi. Wogóle trzymając się fałdy hakatyzmów, żdził tak samo jak wielu Niemców szukać zarobku. Zresztą dopóki trwa heca antypolska, dopóty wśród wrzasku głuchą głosy antysemitów, myśli Niemców zaprzęgnięte sprawą polską, roznamietniane krzykactwem prasy nie zajmują się kwestyą semicką, nie wylewają na żydów potoków swej teutońskiej żółci.

Tak tedy żydowska prasa pilnie baczy, aby tylko antypolska heca nie osłabła i że swej strony tak hałasuje, tak denuncjuje, że przesadza niemal wszystkie blatt'y będące w usługach ha-

katy prócz moze małych pisków — pismek w rodzaju „Bromberger Tageblatt“ lub „Geselligera“, które w swej kampanii przeciwko Polakom posuwają się do granic obłądów.

Nie będziemy nudzić czytelników wyliczając z tych wyżej pomienionych organów, bo sposób rozumowania tych pism, ich argumenty, bezwzględność, ich zanik wszelkiego poczucia etycznego są aż nadto dobrze znane. Głosy tych pism dadzą się zamknąć w rzucenie przez „berliński Tagebl.“ słowie: Radikalukahr. Radykalnem lekarstwem na wielkopolską agitacyę jest w oczach tych żydowskich hakatystów wyrok w sprawie wrzesińskiej. Czy „berliński Tagebl.“ wygłaszając ten sąd, wierzy sam w taki nonsens jest bardzo wątpliwem. Bo zaiste nikt nie może przypuścić aby środki, jakimi posługiwali się pp. Winter i Koralewski i trybunał gnieźnieński mogły zablić w pierśiach polskich niewygasły płomienie przywiązania do polskości.

Pisma narodowo-liberalne i wolucyjne starają się wykazać konieczną potrzebę surowego postępowania względem nas, a nadto wylewają potoki nienawiści na duchowieństwo i wielkopolską agitacyę.

Kt. wikar. Laskowski stał się celem licznych polskich tej prasy. „Pos. Tag.“ i „Geselliger“ idą o lepsze, przesadzają się wzajemnie w napadzie na naszego zacnego duchownego, „Geselliger“ nawet nawołuje do wytoczenia mu procesu. Niemniej berlińska „Taegl. Rundschau“ przedstawia ks. Laskowskiego jako głównego winowajcę, tak iż ks. Laskowski zamierza wytoczyć skargę przeciw tym pismom.

Wszystko to tem wymowniej świadczy o obłądzie, który ogarnął umysły hakatystów, że wobec wyroku gnieźnieńskiego nawet kilka nieprzyjacieli dla Polaków usposobionych organów nie mogło zdobyć się o osłonięcie rządu, lecz po prostu jego metodę. Wiadomo, że „Koeln. Ztg.“ najczęściej idzie ręką w rękę z hakatystami, a przecież w przyszłości trzeźwego rozsądku wydobyla z siebie zdanie, które w przekładzie „Dien. Pozn.“ brzmi:

„Zupełnie potępiamy przestępstwa, jakie zaszły w Wrześni, nie możemy jednak pominąć jednej uwagi, a mianowicie, że nam się hurtowna egzekucyja (Massenrichtigung) polskich dzieci szkolnych wydaje pędagogicznie nadużyciem. Aby złamać opór jednego dziecka, może chłosta cielesna w danych sporadycznych przypadkach być najmniejszą, ale gromadny opór łamać za pomocą gromadnej chłosty (Massenrichtigung), to wydaje nam się błędem (erfehlt). Uczyniono by lepiej, gdyby tu obrano inną drogę.“

W daleko więcej stanowczy sposób potępia baty wrzesińskie konserwatywna „Kreuz Ztg.“ tak pisząc:

„Rozprawy daly nam wcale niewesoły obraz stosunków wrzesińskich. Wykazywały mianowicie, że tam nad popieraniem niemoczyzny pracowano faktycznie środkami, których z naszego stanowiska nie możemy pochwalić. Nie należy do tych, którzyby chłostą cielesną zupełnie chcieli wyrugować ze szkoły. Ale nie możemy się zapalać do metody przyswajania dzieciom nauki religii w języku niemieckim za pomocą batów (den Kinder einzubüßen). Zarzut nasz nie zwraca się naturalnie przeciw nauczycielom lub powiatowemu inspektorowi szkolnemu, ci widocznie wierzyli, że postępują w myśl zarządzeń swych władz przełożonych (!). Błąd spoczywa naszym zdaniem wyłącznie w tych zarządzeniach. Właśnie w delikatnej dziedzinie nauki religii należy wszelkiego unikać, co mogłoby doprowadzić do używania środków gwałtu. Jeżeli się tego nie uczyni, to naraża się na niebezpieczeństwo, że nauka religii wyda rezultat wręcz przeciwny jej celowi. Sprzeciwia się naszemu naturalnemu uczuciu, żeby dzieci przez hurtowne egzekucy-

zmussano, by na nauce w szkole do swego niebieskiego ojca inaczej się modliły, jak w swoim ojczystym języku.

Polityka, która faktycznie prowadzi do przyswojenia dziełom niemieckiej modlitwy za pomocą batów (sur thätlichlichen Einblauung deutscher Gebete), nie może żadną miarą interesowanych kół doprowadzić do tego, by się cie szyły z przynależności do potężnego państwa niemieckiego. Nieustannie nasuwa się nam obawa, że nasza administracja szkolna w traktowaniu kwestii językowej w nauce religii w szkołach ludowych nie znajduje się na właściwej drodze.

Słowo o wyborach komunalnych.

Przy wyborach w trzeciej klasie przeprowadziliśmy dwóch naszych kandydatów pp. radcę dra Rakowskiego i posła dra Krzywińskiego.

Być może, że przy ścisłych wyborach w drugiej klasie uda nam się przeformować jeszcze jednego radnego polskiego, ale w tym razie nawet rezultat uważamy za dość niekorzystny, zważywszy, że odtąd tylko siedmiu lub ośmiu Polaków zasiadać będzie w radzie miejskiej podczas gdy dotąd mieliśmy dziesięciu czyli 1/3 ogólnej liczby radnych.

Na niepomysłny wynik wyborów wpłynęło głównie stanowisko zajęte przez Izraelitów. Przy dawniejszych wyborach pożytywali oni za rzecz słuszną, aby Polacy stanowili trzecią część radnych, tymczasem teraz najwięcej wpływowo żywyli żydowskie przesady na stronę hakaty. Nie jest to może zgodnym z poglądami niektórych pomniejszych kupców Izraelitów, którzy mniej lub więcej szczerze czy nieszczerze liczą się z polskimi odbiorcami, lecz dość że kompromis zawarty z nimi i garstką Niemców zawiódł oczekiwania. Wielu z żydów, co wienili się partyzanami kompromisu, cofnęło się w ostatniej chwili i dzisiaj widzimy żydów w objęciach hakaty.

Wpływowi żydzi, którzy tak pokierowali swymi współwyznawcami, nie maskują już nawet swego postępowania, lecz występują przeciw Polakom otwarcie, w swej arogancji idąc nawet tak daleko, że oświadczenia, że przy przyszłych wyborach jeżeli Polacy w spornym obwodzie stawia polskiego kandydata, którego oni przyjmą, to wówczas może oddadzą na niego głosy. Nawet w okręgu wschodnim trzeciej klasy, gdzie jak wiadomo mamy wiekość, postanowili oni zwołać Polaków jeżeli zaś zgodziliby się przyłożyć rękę do przeprowadzenia jednego — to li tylko Polaka po swej myśli. To jest wielkie ustępstwo!!

Polacy przy wyborach, chcąc zadokumentować, że w ich pojęciu wybory te nie mają nic z polityką wspólnego, stali na dawem swem stanowisku i wystawili żydów i umiarkowanych Niemców na próbę. Dla tego wchodzili w porozumienie nawet z takimi wyborcami, którzy nie

posiadają dość miaru pomiędzy gminą żydowską, ani dość wybitnego stanowiska, aby połączyć się z sobą innymi.

Zakusy te były płonne, jak było do przewidzenia. Nie można się ludzi, że w tydach z małymi wyjątkami mamy wrogów.

Wobec próby kompromisu nikt Polakom nie będzie mógł zarzucić, że oni to wytworzyli przełom, ale teraz Polacy powinni wycofać się z tej lekomy odpowiedzi na naukę.

Pomimo, że tytu a tytu żydowskich kupców żyje i dorabia się z polskiego ludu, z tych »Kafrow« jak pogardliwie nazywają włościan, przy wyborach »wierni swej zasadzie przechodzą na stronę mooniejszych, ba, sadylerają nawet nosa. To sobie spamiętajmy i odpłaćmy im pięknem za nadobu. Nie brak polskich sklepów, w których każdy może zaspokoić swe potrzeby. Do nich jedynie powinna wiesć droga Polaka, w żydowskim sklepie niech nie postoi »Kafek«.

Swój do swego!

Wiece.

Wiece publiczne w sprawie wrzesińskiej zwoła, jak donosi »Dzienn. Berl.« w dniu 8 grudnia polskie Towarzystwo demokratyczne w Berlinie. Na porządku obrad będzie referat: »Sprawa wrzesińska i jej znaczenie dla społeczeństwa polskiego«, i dyskusya.

Na miesiąc grudzień

można zapisywać »Dzienn. Kuj.« wraz z bezpłatnym dodatkiem »Pisak« na pocztach i u listowych wiejskich. Przedpłata na grudzień wynosi tylko

42 fen.

z odnośnieniem do domu 56 fen.

Prosimy zapisywać jak najrychlej; niechże Przyjaciele pisma naszego nakłaniają swych znajomych, ażeby zapisywali sobie pismo nasze na ten czas — na próbę.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Zwracamy uwagę na anons p. A. Markiewicza z Kostrzyna, właściciela znacznej i renomowanej polskiej fabryki pierników, której wyroby nie ustępują toruńskim, dresdeńskim i innym obcym fabrykom. Na ostatniej wystawie lekarskiej i przyrodniczej w Krakowie uzyskał p. Markiewicz wielki srebro medal. — Fabrykę polską a mianowicie pp. kupcy i emigranci dają więc nie słuszenie pierwszeństwo wyrobom toruńskim, jedynie dla tego, że mają już dawno wyrobioną włość. Naucmy się wreszcie cenić i popierać przemysł własny. Niech każdy żąda przy zakupie na nadchodzącą gwiazdkę wyróżzeń »pierników Markiewicza z Kostrzyna«. — Proszę z niemieckimi fabrykami!!!

Dom bankowy w Suernont w Akwigranie podał się likwidacji. Znaczną część złp. Inowrocławskich w wartości 5 milionów marek znajdowała się w posiadaniu tego banku. Akcje te wysły teraz z rąk rodziny Suernont w posiadanie kapitału Silvy w Braxburg. I to w kursie 108 procent. Niemieckie kapitały w Silvy chcą ująć prost to kupno w swe ręce kontrolę nad tutajszymi zakładami solnymi i fabryką sody w Matwech.

Ruch w Towarzystwach.

— Tow. Przemysłowe w Inowrocławiu. Dni w ośmiu dni 28 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie Zarządu w lokali posiedzeń przy Starem mieście. Sekretarz.

— Towarzystwo muzyczno-orkiestralne w Inowrocławiu.

W ośmiu dni 28 go b. m. lekcyw punktualnie o godzinie wpół 9-tej wieczorem w lokalu pana Teubala przy ulicy Toruńskiej.

— Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« w Inowrocławiu. Otwiesienie gimnastyczne odbędzie się, dni w ośmiu dni, punktualnie o godzinie 9-tej wieczorem na sali p. Schendiga przy ul. św. Mikołaja.

Wzywamy wszystkich tych druhów, którzy się zapisali na ośmiu dni, aby odtąd uczestniczyli regularnie w ośmiu dniach, abyśmy mogli wystąpić z ośmiu dniach w sprawie wiekarnawowej.

— Chelmsce. Zebranie Kółka rolniczo-gospodarskiego dla Chelmska i okolicy, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dr. 1 grudnia r. b. o godz. 5 po południu w pomieszkaniu gospodarsza Józefa Wojdyły.

Porządek obrad: 1. Zgłoszenie posiedzenia. 2. Przeczytanie protokołu z ubiegłego posiedzenia. 3. Odczyt gospodarsza Ludwika Kotwicy o chowie cieląt. 4. Odczyt z »Poradnika«. 5. Wnioski członków wraz z pogadaną.

Wzywa się wszystkich, aby raczyli się jaknajliczniej zebrać ponawężając się zyskiem W-go pana Prezesa aby to ostatnie tegoroczne zebranie zapisać na listę zebrań w Rożnku. O listy udział uprasza się.

— Tow. gimnastyczne Sokół w Strzelnie. W piątek dnia 29 bm. rano o godz. 7½ odbędzie się w tutajszym kościele mowa św. za poległych braci w powstaniu lat podziemnym roku 1830.

Wiceprezesa z tego kościoła w tymże zebraniu, ogólne o godz. 8½ na sali posiedzeń dra W. Tyll.

Na porządku dziennym: odczyty i deklaracje. Szanownych druhów wzywa się o jaknajliczniejsze stawienie się.

Goście mile widziani. Oczekiwamy Ed Boesche, sekretarz.

— Tow. Przemysłowe w Gnieźnie. W piątek dnia 29 bm. rano o godz. 7½ odbędzie się w tutajszym kościele mowa św. za poległych braci w powstaniu lat podziemnym roku 1830.

Wiceprezesa z tego kościoła w tymże zebraniu, ogólne o godz. 8½ na sali posiedzeń dra W. Tyll.

Na porządku dziennym: odczyty i deklaracje. Szanownych druhów wzywa się o jaknajliczniejsze stawienie się.

Goście mile widziani. Oczekiwamy Ed Boesche, sekretarz.

— Tow. Przemysłowe w Gnieźnie. W piątek dnia 29 bm. rano o godz. 7½ odbędzie się w tutajszym kościele mowa św. za poległych braci w powstaniu lat podziemnym roku 1830.

Wiceprezesa z tego kościoła w tymże zebraniu, ogólne o godz. 8½ na sali posiedzeń dra W. Tyll.

Na porządku dziennym: odczyty i deklaracje. Szanownych druhów wzywa się o jaknajliczniejsze stawienie się.

Goście mile widziani. Oczekiwamy Ed Boesche, sekretarz.

— Tow. Przemysłowe w Gnieźnie. W piątek dnia 29 bm. rano o godz. 7½ odbędzie się w tutajszym kościele mowa św. za poległych braci w powstaniu lat podziemnym roku 1830.

Wiceprezesa z tego kościoła w tymże zebraniu, ogólne o godz. 8½ na sali posiedzeń dra W. Tyll.

Na porządku dziennym: odczyty i deklaracje. Szanownych druhów wzywa się o jaknajliczniejsze stawienie się.

Goście mile widziani. Oczekiwamy Ed Boesche, sekretarz.

— Tow. Przemysłowe w Gnieźnie. W piątek dnia 29 bm. rano o godz. 7½ odbędzie się w tutajszym kościele mowa św. za poległych braci w powstaniu lat podziemnym roku 1830.

Wiceprezesa z tego kościoła w tymże zebraniu, ogólne o godz. 8½ na sali posiedzeń dra W. Tyll.

Na porządku dziennym: odczyty i deklaracje. Szanownych druhów wzywa się o jaknajliczniejsze stawienie się.

Goście mile widziani. Oczekiwamy Ed Boesche, sekretarz.

— Tow. Przemysłowe w Gnieźnie. W piątek dnia 29 bm. rano o godz. 7½ odbędzie się w tutajszym kościele mowa św. za poległych braci w powstaniu lat podziemnym roku 1830.

Wiceprezesa z tego kościoła w tymże zebraniu, ogólne o godz. 8½ na sali posiedzeń dra W. Tyll.

Na porządku dziennym: odczyty i deklaracje. Szanownych druhów wzywa się o jaknajliczniejsze stawienie się.

Goście mile widziani. Oczekiwamy Ed Boesche, sekretarz.

— Tow. Przemysłowe w Gnieźnie. W piątek dnia 29 bm. rano o godz. 7½ odbędzie się w tutajszym kościele mowa św. za poległych braci w powstaniu lat podziemnym roku 1830.

Wiceprezesa z tego kościoła w tymże zebraniu, ogólne o godz. 8½ na sali posiedzeń dra W. Tyll.

Na porządku dziennym: odczyty i deklaracje. Szanownych druhów wzywa się o jaknajliczniejsze stawienie się.

Goście mile widziani. Oczekiwamy Ed Boesche, sekretarz.

— Tow. Przemysłowe w Gnieźnie. W piątek dnia 29 bm. rano o godz. 7½ odbędzie się w tutajszym kościele mowa św. za poległych braci w powstaniu lat podziemnym roku 1830.

Wiceprezesa z tego kościoła w tymże zebraniu, ogólne o godz. 8½ na sali posiedzeń dra W. Tyll.

Na porządku dziennym: odczyty i deklaracje. Szanownych druhów wzywa się o jaknajliczniejsze stawienie się.

Goście mile widziani. Oczekiwamy Ed Boesche, sekretarz.

Dwunasty gość

Opowiadanie z drugiej połowy XVIII w.

Wład. Łoziński.

(Ogłoszenia)

12) — Przed sześciu laty tu przybył. — Wiesz ta należała do pani podobaższy Złotyńskiej, a ta przed śmiercią, lat temu siedem, zapisała ją panu Narwojowi, który był jej krewnym bliskim podobno.

Nie było tedy już żadnej wątpliwości. To nie był sen, ale prawda. Moja rodzina cała o kilka kroków była ode mnie. Cudowne zrządzenie Opatrzności pozwoliło mi ją odnaleźć w nie spodziewany i dziwny sposób! Ciągłe jeszcze jakoby bezprzytomny nie sprzeciwiałem się temu, aby moje konie odprowadzono do stajni, bo w tej chwili zapomniałem o wszystkim, o moim jeńcu, o hauptwachu, o panu oberszcie Koggeritzu...

Gdy tak stoję i daremnie chcę uspokoić bledne moje serce i w ład wprowadzić myśli, słyszę kroki i widzę idącego ku mnie ojca mego wraz z Rotnikiem. Nie poszedłem na ich spotkanie, stojąc na miejscu, jakby przybyli do ziemi. Wtem ojciec mój zbliżył się do mnie, bierze mnie za rękę i znanym mi tak dobrze głosem mówi:

— Panie oficerze! Przychodzę sam prosić Waćpana, byś raczył wstąpić w progi nasze i być nam gościem łaskawym, choćby i na krótko, bo JMO Pan Rotnik opowiadał mi, że ma od Waćpana na godzinę tylko permisyję. Instancjonowałbym ja u Waćpana bardzo o przedłużenie tak krótkiego terminu, ale nie wiem czy Waćpan, panie oficerze, usłuchasz prośby mojej. Jeżeli już tak być musi, to odjedźcie za godzinę, ale teraz proszę serdecznie, nie odmawiaj mi

Waszmości tej łaski, i bywał nam gościem w ten świąty wieczór.

Ja wysłuchałem tej mowy i odpowiadam tylko:

— Versteht' nix! — choć mi już z serca rwało się wyznaczenie, że to ja Wit Narwoj, biedne, zblakane, zapomniane już może daleko rozdane.

Na taką odpowiedź tłumaczy mi Rotnik słowa mego ojca po niemiecku i mówi:

— Temu panu bardzoby przykro było, gdybyś Waćpan choć na chwilę nie wstąpił. Nie bój się, panie oficerze, nie odwieciez do naszego odjazdu. Jestem ja mężczyzną, i dotrzymam parolu na każde skinienie twoje. Gdyby do nich wpadł niespodzianie, mieli zasiadać właśnie do wieczery. Smutny ja gość — i nie na żarty jedynasty. Zastanawiam się, czy nie mażę aże mąż jest teraz jedynasty. Możesz słyszeć kiedy, panie oficerze, że to omen unas niedobry, a tym razem omen, kto wie, atali się nie sprawdził. Prosił cię tedy JMO Pan Narwoj, panie oficerze, abyś wstąpił na polski oplatek, i był dwunastym gościem w domu.

Przyszedłem już nieco do siebie i ochłonąłem z pierwszej impresji. Nie porzuściłem jednak mojej maski, ale odpowiadam Rotnikowi po niemiecku:

— Niechaj i tak będzie, kiedy tak chcecie, ale pamiętaj Waćpan na parol i bądź mi gotów na każdą komendę do powrotu.

I skłoniwszy się memu ojcu, poszedłem za nim do dworu. Przyszedłszy do komnaty, w której zastawiono do wieczery, tak się czulem przejęty rzwonością niewysłowioną, a tak byłem tą ciłą fryzura serdeczną zmieszany, że nie słę ledwo dokoła ukłonił, a już na pierwszy lepszy stółek się zsunąłem, bom osłabł okrutnie. Tak siedziałem chwilę nieruchomy, patrząc tylko du-

żemi oczyma dokoła, jakbym się dopiero co ze snu obudził.

Tymczasem wszyscy, co byli w komnacie, patrzali na mnie zyczajnie jak na Niemczyko. Hania spoglądała na mnie ukradkiem, smutnem i niechętnem okiem, bo widziała we mnie strażnika swego narzeczonego, młodzi jacyś panowie podkręcałi wąsików z junacką, mierzając mnie od ostróg aż do harbejla — jedna tylko matka łagodnie i z grzecznym uśmiechem mnie powitała. Naraz jeden z tych młodych ludzi, ubrany w mundurak namieśnika kawalerji komputowej, przystępuje do mnie, mleszy mnie z grzecznym ale junackim uśmiechem i mówi:

— My się już znamy, Mości oficerze!

Patrzę na niego i widzę, że to ten sam junak, co mi tak dokuczył w mojej wyprawie po kęledza. Wpatruję ja się w niego uważniej, i poznaję teraz dobrze, że to mój brat, ów Andrus, który dziś urodził już jak dąb i zrobił się chłopot duży i mętny. Uśmiechnąłem się do niego tak samo, jak on do mnie i odrzekłem po swojemu:

— Versteht' nix!

— Waćpan dziś naszym gościem, tom mu rad — mówię dalej mój brat Andrus, pokrecając ciągle wąsika — ale już tego przenieść nie mogę, aby Waćpanu przele nie wymówić, żeś mi dziś rano nie całkiem czystym fortelem wyrzucił szable z ręki!

— Ja zaś znów na to:

— Versteht' nix!

Wtedy Andrus obraca się do Rotnickiego i mówi:

— Panie Justynie, powiedz, proszę, temu »Fersztenikowski, że chociaż mu się za mną udało, to jeno do razu szuka, i że przeleśmym się nie bał pójść z nim raz jeszcze na gołe lby i spróbować się na palasie!

(Dokończenie nastąpi.)

1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 26

